

ANDRZEJ ZDANOWICZ

ur. 1939; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt "Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność", Lubelskie Zakłady Graficzne, ul. Unicka, prywatyzacja zakładu, wypadki w pracy

Historia Lubelskich Zakładów Graficznych na ul. Unickiej

To była Lubelska Drukarnia Prasowa. Dyrektorem był Jakubowski, a dalej nie wiem. Potem, jak Maliniak to zmodernizował, drukarnia została przekształcona. Zakład się potężnie rozbudował i uzyskał status Lubelskich Zakładów Graficznych. Z tym, że to, co było kiedyś, a to, co było potem, to jest nie do porównania. Za mnie to był tylko jeden dyrektor, Maliniak. Filipek był technicznym dyrektorem, ale głównym, to był Maliniak. Wiem, że zakład się oparł na kadrze przedwojennej, na przedwojennych drukarzach. I właśnie ci ludzie zaczęli szkolić tych młodych. Ale szybko uczniowie przerośli mistrzów. Bo oni, tak samo, jak dzisiaj, założmy, starsi ludzie mają trudności z komputerem, a młodzież znakomicie sobie daje radę, to tak samo i wtedy ta nowa technologia, to już ich przerastała. Ale wiedzę podstawową przekazywali.

Ten zakład na Unickiej był zakładem wiodącym tu, po tej stronie Wisły. Przecież myśmy jeździli na przykład do Białegostoku i do Kielc uczyć tamtych drukarzy pracy na maszynach poligraficznych! Potem go zmarnowali. Przyszła prywatyzacja, ktoś tam go kupił, ktoś tego, nie wiem, ja szczegółów nie znam. Przewodniczący tych związków branżowych, on to wszystko wie, on tam podpisywał. Ludzie mieli do niego pretensje, że się za pochopnie zgodził na prywatyzację, [ale] ja nie znam szczegółów. Tam były ciągle [modernizacje], nie mogę wymienić nic konkretnego, bo [kiedy] na jednym dziale się skończyło, [to] zaczynał się drugi dział. [Jak] skończył się drugi dział, to wszystko poszło na ten niski parter. Tam były szatnie, natryski, magazyny, to wszystko. Jak nie to, to tamto było remontowane. Nie można było powiedzieć, że na pół roku zakład [będzie] zamknięty i [robimy] remont, wielki remont, generalny. Tak nie było - była produkcja i remont, produkcja i remont. Jak sobie przypominam, to ta hala była dosyć duża, część maszyn, na przykład połowa była wyłączona z produkcji, ale ten remont robili bardzo szybko, tak, że to trwało, założmy, tydzień czasu. Ale potem, [jeśli] to trzeba było, na przykład pomalować, no to trzeba było - to produkcja już szła, a malarze pracowali. Potem takie stare maszyny do produkcji gazet też,

wymienili na nowe maszyny offsetowe.

Były [wypadki], ale nie tutaj, mówili, że w Białostockich Zakładach Graficznych komuś głowę zgmiotło na maszynie drukującej. Gdzieś tam włożył głowę podobnie, że aż czaszka pękła. To, gdzieś tam komuś rękę urwało. Dużo rzeczy to się słyszało, ale u nas nie było takiego poważnego [wypadku]. A, że tam palca komuś przygniotło, to przecież nikomu nic się nie stało, czarny paznokieć, nic więcej

W LZGrafie pracowałem do września [19]81.

Data i miejsce nagrania	2011-06-30, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"